

Anna Radiukiewicz

Obrazy życia rodzinnego Polaków

Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne nr 3, 103-126

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Radiukiewicz
Akademia Humanistyczna w Pułtusku
E-mail: radiukiewicz@wp.pl

OBRAZY ŻYCIA RODZINNEGO POLAKÓW

Abstrakt: Większość Polaków, pytana o najważniejsze wartości w swoim życiu, wskazuje na rodzinę. Warto jednak zauważyć, że wyobrażenia i definicje rodziny przez nich proponowane są różnorodne, a nawet sprzeczne. Pod pozorami jednomyślności kryje się bowiem zjawisko bardziej skomplikowane i kontrowersyjne. Celem niniejszego artykułu była prezentacja owej różnorodności. Podstawę umieszczonych w nim wniosków stanowi analiza danych uzyskanych w Polskim Generalnym Sondażu Społecznym. Przeprowadzone analizy pozwoliły na charakterystykę poglądów na temat życia rodzinnego dwóch uprzednio wyróżnionych grup światopoglądowych: socjalkonserwatywnej i socjalliberalnej. Wyniki tych analiz potwierdzają znane powszechnie tendencje ale wskazują także na pewne mniej oczywiste prawidłowości. Analizy wykonano w ramach prac zespołu realizującego projekt „Oblicza polskiego konserwatyzmu. Światopogląd konserwatywny w świadomości społeczeństwa polskiego” (Nr 117 016 32/2012).

Słowa kluczowe: rodzina, światopogląd konserwatywny, światopogląd liberalny.

RODZINA WSPÓŁCZESNA

Rodzina uznawana jest przez większość Polaków za jedną z najważniejszych wartości w życiu, dla wielu jest także „elementem” niezbędnym do osiągnięcia pełni szczęścia (CBOS: BS/98/2004, BS/77/2006). Okazuje się jednak, że pod tym ogólnym stwierdzeniem mogą się kryć różne treści. Rodzina jako wartość jest dla większości bardzo istotna ale wyobrażenia i definicje rodziny są różnorodne, a nawet sprzeczne. Pod pozorami jednomyślności kryje się zatem zjawisko bardziej skomplikowane i kontrowersyjne. Okazuje się, że Polacy nie zgadzają się już w kwestiach podstawowych – za rodzinę skłonni są uznawać bardzo różne grupy – wątpliwości jest jednak zdecydowanie więcej.

Analiza wyników Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego potwierdza, że opinie związane z rolami, jakie powinni czy mogą pełnić w rodzinie kobieta i mężczyzna a także relacji rodzic-dziecko czy wreszcie metod wychowawczych zdecydowanie różnicują Polaków. A zatem,

zespół badawczy, którego prace zawarte są w niniejszej publikacji poszukując kwestii, które pozwoliłyby na wyróżnienie i scharakteryzowanie jednostek o zróżnicowanych światopoglądach stwierdził, że rodzina, wartość, jaką jej się przypisuje, zasady, na których się opiera znakomicie się do tego nadają. W ramach prac analitycznych starano się również ustalić i wyodrębnić kilka grup światopoglądowych. W przypadku szeroko rozumianego stosunku do rodziny analiza pozwoliła na wyróżnienie dwóch charakterystycznych grup: socjalkonserwatywnej i sojalliberalnej. Należy przypomnieć w tym miejscu, że na potrzeby analizy postawa socjalliberalna i socjalkonserwatywna została zdefiniowana przez zespół w sposób umożliwiający wtórną analizę danych a zatem siłą rzeczy uproszczonyⁱ. Można powiedzieć, że w przyjętym rozumieniu postawa socjalkonserwatywna wobec rodziny charakteryzuje osoby przywiązane do jej modelu „tradycyjnego”. Z kolei osoby socjalliberalne odrzucając ten model proponując dla niego zróżnicowane alternatywy.

Należy się jednak kilka słów wyjaśnienia co wobec tego rozumiem przez „tradycyjny” model rodziny oraz przez jego alternatywy. Otóż nawiązuję w tym miejscu, po pierwsze, do kwestii podziału obowiązków i zadań wiążących członków rodziny. A zatem, współcześnie można obserwować ewoluowanie kształtu rodziny od modelu, w którym rolą mężczyzny było jej finansowe wsparcie, kobieta miała natomiast zajmować się prowadzeniem domu i opieką nad potomstwem („single breadwinner model”) do modelu, w którym kobieta w coraz większym stopniu „wychodzi” z domu podejmując pracę zarobkową („dual earner model”). Po drugie, nawiązuję również do, dość powszechnego w naukach społecznych, podziału na rodzinę typu „the king child with parents” oraz „the king pair with a child”. Pierwsza z nich opisuje relację zogniskowaną na dziecku charakteryzującą przede wszystkim rodziny z okresu XIX i pierwszej połowy XX stulecia. Druga przenosi „ciężar ciężkości” na relację między partnerami. Jak twierdzą zwolennicy koncepcji *drugiego przejścia demograficznego*ⁱⁱ ten typ rodziny zyskał popularność we współczesnych społeczeństwach wysokorozwiniętych. Jeszcze innym, trzecim istotnym i związanym z powyższym rozróżnieniem czynnikiem, towarzyszącym zmianom w interpretacji relacji w związkach jest demokratyzacja i egalitaryzm a szerzej rzecz ujmując przemiany w sferze światopoglądowej związane ze zmianami hierarchii wartości. W wyniku tych przemian postępuje m.in. rozwój indywidualizmu „kosztem” przywiązania do norm społecznych (także tych regulujących życie rodzinne)ⁱⁱⁱ.

A zatem, biorąc pod uwagę wspomniane procesy, jednostki tworzące „tradycyjne” rodziny (lub zmierzające do ich tworzenia) przywiązane będą do „nienowoczesnych” modeli życia rodzinnego przy aprobacie i stosowaniu się do norm w tych modelach zawartych. Będą to osoby o poglądach konserwatywnych. Z kolei jednostki aprobujące a niekiedy i realizujące normy

zawarte w modelach „współczesnej” rodziny będą uznawane, z grubsza rzecz ujmując, za osoby o poglądach liberalnych. Celem, jaki postawiłam sobie w niniejszym artykule, jest prezentacja owych dwóch, wyróżnionych przez zespół badawczy, grup o odmiennych typach światopoglądów, próba zrekonstruowania różnic ale i podobieństw. Bez wątplenia tekst ten w większości będzie potwierdzeniem znanych już prawidłowości, mimo to uda się być może znaleźć dla nich empiryczne potwierdzenie oraz zwrócić uwagę na kilka, nie tak oczywistych, szczegółów.

Należy jednak zacząć od stwierdzenia, iż charakterystyka rodziny jako wartości oraz oczekiwań wobec tej instytucji społecznej przypisywanych jej przez Polaków ewoluuje razem z jej rzeczywistymi zmianami. Dlatego też niezbędne w tym miejscu wydaje się przynajmniej ogólne zarysowanie zmian, które zachodzą we współczesnej polskiej rodzinie. Zapewne są one z jednej strony wyrazem właśnie owych oczekiwań, dążeń oraz wartości, które stają się istotne w tym a nie innym momencie rozwoju społecznego. Z drugiej strony postępujące przemiany są inspiracją i motorem do dalszej modyfikacji, otwierając granice wyobraźni, pozwalają na poszerzenie się jej horyzontów.

To, co z perspektywy niniejszego artykułu najbardziej interesujące, to zmiany w polskich rodzinach obserwowane w ostatnim czasie. Po pierwsze, nie da się rozprawiać o polskiej rodzinie bez choćby wspomnienia o roli, jaką odgrywała w okresie PRL-u. Szczególnie w latach 80tych XX wieku stała się ona dla Polaków instytucją wręcz niezbędną w dodatku poszerzoną o sporą liczbę powinowatych. Rodzina stanowiła wówczas swoisty punkt odniesienia, który wyznaczał granice kręgu solidarności i wzajemnego zaufania, za którymi pozostawała wroga rzeczywistość (Wnuk-Lipiński 1990:81). W konsekwencji procesu transformacji duża rodzina przestała być niezbędna a w związku z tym relacje społeczne zaczęto powoli ograniczać do najbliższych krewnych, rozbudowując przy tym bardziej kontakty ze znajomymi, kolegami (Ziemska 2001:34).

Po drugie, należy spojrzeć na rodzinę z punktu widzenia wspomnianych już definicji ról, jakie powinni w niej odgrywać małżonkowie. Z tej perspektywy ważnym elementem polskiej tradycji jest stereotyp „Matki-Polki”. Należy podkreślić, że nie jest on rzecz jasna „produktem” okresu PRL i był obecny oraz rozpowszechniony w polskim społeczeństwie zdecydowanie wcześniej ale to właśnie w tym okresie nabral szczególnego charakteru a kobiety „zyskały” nową możliwość poświęcania się „dla sprawy”ⁱⁱ. A zatem typowy „współczesny” wizerunek „Matek-Polek” ukształtowany w drugiej połowie XX wieku, który pozostaje elementem społecznej świadomości i jest realizowany w praktyce życia codziennego do dzisiaj, to: „(...) kobiety wiecznie zajęte, pracujące na dwa etaty w pracy i w domu, stojące w kilometrowych kolejkach, walczące by

zapewnić jako taki byt swojej rodzinie. (...) poświęcały się, wyrzekały się swych potrzeb oraz ambicji, na których realizację zresztą i tak brakowało już im sił i czasu” (Kowalczyk 2003:16).

Kiedy mowa o definiowaniu ról kobiecych i męskich w rodzinie należy zwrócić uwagę na kilka czynników, które bez wątpienia wpłynęły nań modyfikująco. A zatem istotna z tej perspektywy jest możliwość podjęcia pracy zawodowej przez kobiety, która pojawiła się m.in. w wyniku rozwoju sfery zabezpieczeń socjalnych oraz instytucji publicznych, takich jak przedszkola czy żłobki. Dzięki temu kobiety mogły choć w pewnym zakresie „uwolnić” się obowiązku ciągłej opieki nad dziećmi. Mogły się rozwijać i realizować swoje ambicje poza domem. Należy podkreślić również rolę ruchów feministycznych oraz rozpowszechnianie w społeczeństwach poglądów głoszonych przez jego uczestników. W Polsce trudno być może mówić o ich popularności, mimo że ruchy społeczne działają i rozwijają się tu dość swobodnie od niemal 20 lat. Można wręcz odnieść wrażenie, że feministki w powszechnym odczuciu stały się raczej przyczyną rozwoju kolejnych stereotypów. Bez wątpienia jednak przynajmniej częściowo poglądy głoszone przez zwolenników ruchu stały się na tyle powszechne, że coraz rzadziej budzą duże kontrowersje. Jednym słowem, podejmowanie pracy przez kobiety poza domem stało się – zgodnie z poglądami szerzonymi przez ruch – nie tylko koniecznością ale i sposobem na życiowe spełnienie (Titkow 1998). Dodatkowo, jako czynniki i procesy, które zwykle się wskazywać przy okazji rozważań na temat przekształceń w ramach rodziny i które nie ominęły polskiego społeczeństwa, warto wymienić m.in. rozwój społeczeństwa informacyjnego, zmiany na rynku pracy czy rewolucję seksualną (postęp w zakresie antykoncepcji i technologii reprodukcyjnych) (Slany 2002: 86-115; Jabłoński, Ostasz 2002: 301).

Wszystkie te tendencje nie są zatem charakterystyczne wyłącznie dla społeczeństwa polskiego, podobnie jak ostatnia kwestia, o której chciałam wspomnieć. Można bowiem po trzecie spojrzeć na rodzinę z perspektywy przemian sfery aksjologicznej, choć bez wątpienia jest to perspektywa ściśle powiązana z pozostałymi. Najogólniej ów cały konglomerat przekształceń można określić mianem ponowoczesności. Za cezurę uznaje się w tym przypadku lata 60te XX wieku, a ruchy społeczne, które osiągnęły wówczas swe apogeum, za katalizator zmian – również w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego^{iv}. Istotnym czynnikiem, który odgrywa dominującą rolę jeśli chodzi o kierunek przekształceń społecznych jest proces indywidualizacji. Jak podkreśla Krystyna Slany: „Małżeństwo było kiedyś przede wszystkim instytucją *sui generis*, wzniesioną ponad jednostkę, dzisiaj staje się coraz bardziej produktem i konstruktem jednostek, które je tworzą; staje się kreatywnym i dynamicznym projektem, który może być realizowany w wielu wariantach” (2002: 53). Owe przesunięcie uwagi z całości (rodziny) na jednostkę nakreśla nowe granice, które, w porównaniu z poprzednimi, nieraz rozmywają się za horyzontem naszych

wyobrażeń i oczekiwań. W konsekwencji trudno mówić o społecznie podzielanej celowości zawiązywania związków małżeńskich. Jak piszą Anna Giza-Poleszczuk i Mirosława Marody rodzina przestaje mieć specyficzne dla siebie zadania poza zaspokojeniem potrzeb emocjonalnych jednostek ją tworzących (Marody, Giza-Poleszczuk 2004: 211).

Wszystkie wspomniane powyżej procesy mają znaczenie w formowaniu myślenia o rodzinie, o jej roli oraz kształcie. Jak wspomniałam należy się spodziewać, że w związku z tym wraz z rzeczywistymi możliwościami, dopuszczalnymi kształtami rodziny, zmieniły się również (i wciąż zmieniają) oczekiwania wobec niej. Jednak nie można w tym miejscu nie wspomnieć o czynnikach ograniczających swobodne zmiany. Z jednej strony bowiem dostajemy nowe możliwości (nowe modele życia rodzinnego) ale z drugiej strony wiele zależy od ich popularności i akceptacji w społeczeństwie. Ich zakres zawsze jest ograniczony przez poszczególne konteksty społeczne. Jak dobitnie opisują taką sytuację Jabłoński i Ostasz: „Ludzie wybierający model alternatywny w społeczeństwie wrogim, czy tylko nieprzychylnym alternatywności, zmagają się z presją społeczną, stresem osłabiającym układ immunologiczny (...) i ostatecznie dodatkowym osłabieniem siły tychże alternatywnych związków” (Jabłoński, Ostasz: 2001:291).

Można wreszcie podsumować porzucając polską perspektywę, że zmiany w dziedzinie życia rodzinnego zachodzą w wyniku czy przy udziale toczących się sporów. Jak piszą przywoływane już wcześniej Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk, wśród badaczy społecznych możliwe są do zaobserwowania dwa główne stanowiska wobec konsekwencji przemian współczesnych rodzin. Wydaje się że odzwierciedlają one skądinąd poglądy powszechne w całym społeczeństwie. Mianowicie z jednej strony, uznaje się, że jesteśmy świadkami kryzysu rodziny, który zagraża podstawą istnienia społeczeństwa, z drugiej strony, uznaje się, że kryzys dotyczy wyłącznie pewnej formy rodziny^v. Z tej perspektywy ciekawa wydaje się być próba oszacowania popularności obydwu stanowisk czy innymi słowy odpowiedź na pytanie na ile Polacy są otwarci na wspomniane zmiany, a zatem liberalni? Na ile są przywiązani do „tradycyjnego” modelu i boją się go utracić, a zatem konserwatywni?

POLACY WOBEC RODZINY – PIERWSZE PRZYBLIŻENIE

Niniejszy artykuł, jak zostało zaznaczone we wstępie, oparty został na wtórnej analizie danych uzyskanych za pośrednictwem kwestionariusza PGSS. Prezentowana analiza dotyczy przede wszystkim danych z 2002 roku^{vi}. Należy podkreślić, że mimo iż dane te dostarczyły ciekawego materiału analitycznego, to sama analiza i dostosowanie zbioru do potrzeb zespołu zrodziło wiele problemów. Bez wątplenia jednak, z perspektywy podjętych przez zespół zamierzeń, praca ta okazała się owocna i wartościowa. Z jednej strony znaleziono bowiem

potwierdzenie dla stawianych przez zespół roboczych hipotez, z drugiej strony uzyskano bogaty materiał analityczny, który pozwoli na kontynuację dociekań z uwzględnieniem i rozwinięciem kwestii szczególnie interesujących zespół.

A zatem, po pierwsze, warto zwrócić uwagę na zmiany poglądów socjalkonserwatywnego oraz socjalliberalnego w interesującym mnie aspekcie rodzinnym w czasie. Jak się okazuje, zauważalne są wyraźne tendencje. Z jednej strony, od 1992 roku kiedy wykonano pierwszy pomiar, do ostatniego pomiaru wyraźnie wzrósł indeks liberalizmu – ze średniej 3,54 do 4,90 w 2002 roku (i 6,64 w 2005 roku). Z drugiej strony, indeks konserwatyzmu nieco się obniżył i tak w 1992 roku w aspekcie rodzina średnia wynosiła 7,14 natomiast w 2002 roku już 6,03 (i 2005 roku 6,70). W rezultacie można stwierdzić, iż poziom obydwu indeksów jest podobny a zatem polskie społeczeństwo okazuje się być podzielone na dwie wyraźne grupy^{vii}, właśnie jeśli chodzi o poglądy dotyczące rodziny. Jeśli natomiast tendencja ta utrzyma się, to możemy spodziewać się wyrównania natężenia a być może i zdominowania postaw konserwatywnych przez liberalne w tej dziedzinie życia (zob. Tabela1)^{viii}. Niemniej jednak w 2002 roku konserwatyści byli zdecydowanie częściej stanowczy w swoich poglądach niż liberalowie – tzn. większa liczba osób o poglądach konserwatywnych osiągnęła najwyższy poziom indeksu^{ix}.

Tabela 1. Liczebność respondentów z uwzględnieniem różnic w poziomach indeksów w wymiarze rodzina (2002 rok)

Poziom indeksu w wymiarze rodzina	socjalkonserwatyzm		socjalliberalizm	
	Częstość	Procent	Częstość	Procent
0,00	185	16,7	299	27,0
5,00	510	46,0	534	48,1
10,00	413	37,3	276	24,9
Ogółem	1 108	100,0	1 110	100,0

Ciekawa zatem wydaje się być choćby pobieżna charakterystyka tych dwóch „skonfliktowanych” grup. Po pierwsze, okazuje się, iż zarówno wśród kobiet (średni poziom indeksu w 2002 roku wynosi 5,79) jak i wśród mężczyzn (średni poziom indeksu w 2002 roku wynosi 6,29) przeważają osoby o konserwatywnych poglądach na temat rodziny. Przy czym mężczyźni okazują się być nieco bardziej konserwatywni od kobiet. Z kolei w przypadku indeksu socjalliberalnego przodują

kobiety (średni poziom indeksu w 2002 roku wynosi 5,19) nad mężczyznami (średni poziom indeksu w 2002 roku wynosi 4,57)^x. Warto przy tym zwrócić uwagę, że poziom obydwu indeksów jest zbliżony – nie ma wyraźnie dominującej grupy (jak np. w przypadku analizowanych przez zespół poglądów dotyczących gospodarki). Okazuje się także, iż to kobiety zdają się być bardziej podzielone (obydwa indeksy w grupie konserwatywnej i liberalnej są na bardzo podobnym poziomie) niż mężczyźni, wśród których w bardziej zdecydowany sposób przeważają osoby o wysokim poziomie socjalkonserwatywnym przy niższym poziomie sojalliberalizmu. Ponadto można zwrócić uwagę, że różnice między kobietami a mężczyznami w poziomie tych samych indeksów są największe w porównaniu z pozostałymi wymiarami interesującymi zespół^{xi}. I tak różnica w poziomie indeksu socjalkonserwatywnego między respondentami o odmiennych płciach wynosi 1,13 (na plus dla mężczyzn) a w poziomie indeksu sojalliberalnego 0,62 (na plus dla kobiet). Podsumowując, w grupie osób o poglądach konserwatywnych wysokim poziomem indeksu charakteryzują się przede wszystkim mężczyźni. Z kolei w grupie osób o poglądach liberalnych to zazwyczaj kobiety cechuje wyższy poziom indeksu. Wydaje się iż w przypadku poglądów dotyczących rodziny, płeć wpływa najbardziej różnicująco.

Po drugie, zgodnie z powszechnymi intuicjami okazuje się, że postawy liberalne charakteryzują szczególnie ludzi młodych, z kolei konserwatyzm jest domeną osób starszych (zob. Tabela 2). I tak współczynnik korelacji indeksu socjalkonserwatywnego z wiekiem wynosi 0,227 (rho Spearmana, zależność dwustronna istotna na poziomie 0,01) a indeksu sojalliberalnego -0,221 (rho Spearmana, zależność dwustronna istotna na poziomie 0,01). Ciekawy natomiast jest fakt, iż wymiar rodzinny jest jedynym, spośród branych pod uwagę przez zespół, w przypadku którego obserwujemy tak silną, statystycznie istotną zależność. Okazuje się zatem, że to przede wszystkim wobec poglądów dotyczących rodziny, polskie społeczeństwo różnicuje się w zależności od wieku respondentów. W przypadku kwestii związanych z gospodarką, etyką czy polityką wiek nie ma znaczenia.

Tabela 2. Średni poziom indeksu w zależności od wieku (2002 rok)

	wiek						
	18-25	26-30	31-40	41-50	51-60	61-70	70 - powyżej
socjalkonserwatyzm w wymiarze rodzinnym	4,42	5,15	6,30	6,03	6,13	7,37	7,30

socjalliberalizm w wymiarze rodzinnym	6,30	5,80	4,78	4,67	4,78	3,46	3,52
---	------	------	------	------	------	------	------

Po trzecie, ciekawą zmienną jest także wykształcenie respondentów. Okazuje się, że w przypadku każdego z interesujących zespół badawczy wymiarów obserwuje się istotną statystycznie korelację indeksów z latami nauki. Zależności te przebiegają w identyczny sposób w przypadku każdego aspektu, mianowicie większa liczba lat nauki sprzyja wyższemu indeksowi socjalliberalizmu oraz niższemu indeksowi socjalkonserwatywnemu (zob. Tabela 3). Jednak i w tym przypadku obserwować można wyjątkową sytuację dotyczącą wymiaru rodzinnego. Okazuje się bowiem, że mimo wspomnianych tendencji, wśród osób z wyższym wykształceniem przeważa poziom indeksu socjalkonserwatywanego nad socjalliberalnym we wszystkich branych pod uwagę przez zespół wymiarach właśnie z wyjątkiem rodzinnego. Ponadto w przypadku indeksu socjalliberalnego w aspekcie rodzinnym na każdym poziomie wykształcenia jest on najwyższy (w porównaniu z pozostałymi aspektami) – a zatem lepiej wykształceni Polacy są bardziej liberalni w kwestiach rodziny niż w pozostałych. W zasadzie już wśród respondentów z wykształceniem średnim przeważają osoby o wyższym indeksie liberalizmu. Tendencja ta utrzymuje się z niewielkimi wahaniami aż po poziom wykształcenia wyższego. W przypadku indeksu socjalkonserwatywnego jest on natomiast zazwyczaj najniższy na każdym z wyróżnionych poziomów wykształcenia – a zatem lepiej wykształceni Polacy są najmniej konserwatywni w kwestiach dotyczących rodziny. Dodatkowo należy podkreślić, że mimo to różnice między poziomami obydwu indeksów w wymiarze rodzinnym na poszczególnych poziomach wykształcenia są najmniejsze. To ponownie wskazuje na relatywnie równe „rozłożenie” się poglądów w każdej z grup wykształcenia^{xii}. Należy wspomnieć, że mimo wszystko wartości osiągane przez indeks socjalkonserwatywny są wyższe od tych osiąganych przez indeks socjalliberalny. W przypadku tego pierwszego najwyższą wartość, osiągniętą jest przez przedstawicieli z wykształceniem niepełnym podstawowym i wynosi 7,77. Natomiast w przypadku drugiego z indeksów, najwyższą wartość stanowi 6,33 charakteryzująca osoby z wykształceniem nieukończonym wyższym (można zakładać, że w tej kategorii znajdują się przede wszystkim studenci). Warto wreszcie dodać, że znaczenie w tej gestii ma też poziom wykształcenia rodziców, który jest niejako „dziedziczony”. W związku z tym, rodzice liberalistów charakteryzują się wyższym wykształceniem, niż rodzice osób o poglądach konserwatywnych^{xiii}.

Można przypuszczać zatem, że „dziedziczone” są także poglądy, jednak teza ta wymaga weryfikacji.

Tabela3. Współczynnik korelacji Spearmana

	Indeks socjalkonserwatyw	Indeks socjalkonserwatyw	Indeks socjalkonserwatyw	Indeks socjalkonserwatyw	socjaliberalny wymiar osobniczy	socjaliberalny wymiar polityczny	socjaliberalny wymiar rodzinny	socjaliberalny wymiar etyczno- obyczajowy
Lata nauki - szkolnej respondenta)	0,230(**)	-0,246(**)	-0,213(**)	-0,147(**)	0,353(**)	0,256(**)	0,217(**)	0,169(**)

Tabela4. Średni poziom indeksów a poziom wykształcenia.

	bez	niepełne podstawowe	podstawowe	zasadnicze zawodowe	niepełne średnie	średnie	ogólnokształcące	średnie zawodowe	pomaturalne	nieukończone	wyższe ukończone	wyższe
socjalkonserwatyzm w wymiarze rodzinnym	7,57	7,77	7,05	6,40	4,82	6,14	5,21	5,28	4,42	5,11		
socjaliberalizm w wymiarze rodzinnym	3,18	3,16	3,71	4,51	5,59	4,44	5,58	5,78	6,33	5,93		

Polskie rodziny wydają się też być względnie jednorodne (homogamiczne) na „przestrzeni” tego samego pokolenia. Okazuje się bowiem, iż współmałżonkowie przedstawiciele każdego ze światopoglądów charakteryzują się podobnym do respondentów poziomem wykształcenia^{xiv}. Jeśli zatem weźmiemy pod uwagę, że w przypadku poziomu wykształcenia można było zaobserwować istotną statystycznie korelację z poziomami indeksów, nie można wówczas nie zauważyć, że prawdopodobnie homogamia przejawia się również w spójnych poglądach na rodzinę. A zatem przypuszczalnie osoby o wysokim indeksie socjalkonserwatyizmu będą tworzyły związki z osobami socjalkonserwatywnymi – prawdopodobnie analogicznie będzie przebiegała sytuacja w przypadku osób o wysokim poziomie socjaliberalizmu.

Po czwarte, istotną zmienną jest także wielkość miejscowości zamieszkania respondenta. Okazuje się mianowicie, że i w tym przypadku obserwować można statystycznie istotne zależności: korelacja indeksu socjalkonserwatywnego jest ujemna (r Spearmana = -0,124; dwustronna), natomiast korelacja indeksu socjalliberalnego jest dodatnia (r Spearmana = 0,137; dwustronna). Oznacza to, że statystycznie rzecz ujmując, w im większej miejscowości mieszkał respondent, tym wyższy był poziom indeksu socjalliberalnego, który go charakteryzuje. Z kolei poziom indeksu socjalkonserwatywnego w takim przypadku malał. Przyglądając się bardziej szczegółowym danym można dodatkowo zaobserwować ciekawe zależności. Okazuje się zatem, iż zarówno na wsiach jak i w miastach zamieszkują respondenci o wyższym indeksie konserwatywnym niż liberalizmu. Wyjątkiem na tle tego pejzażu są miasta średniej wielkości (od 25 do 49 tysięcy mieszkańców) oraz duże lecz nie największe aglomeracje, to jedynie ich mieszkańcy charakteryzuje wyższy poziom indeksu liberalnego niż konserwatywnego. W pozostałych przypadkach warto zwrócić uwagę na wsie i najmniejsze miasta, w których przewaga indeksu konserwatywnego nad liberalnym jest najbardziej wyrazista. Mieszkańcy pozostałych aglomeracji charakteryzują się zdecydowanie bardziej zbliżonym poziomem obydwu indeksów – co ponownie jest charakterystyczne wyłącznie dla aspektu rodzinnego.

Tabela 5. Średni poziom indeksów a wielkość miejscowości.

	Wielkość miejscowości zamieszkania							
	Wieś	miasto do 10 tysięcy	miasto 10-24 tysięcy	miasto 25-49 tysięcy	miasto 50-99 tysięcy	miasto 100-249 tysięcy	miasto 250-499 tysięcy	miasto 500+
socjalkonserwatyzm w wymiarze rodzinnym	6,60	6,51	5,93	4,71	5,83	5,94	5,33	5,63
socjalliberalizm w wymiarze rodzinnym	4,24	4,16	5,16	6,09	5,01	5,43	5,38	5,16

A zatem, podsumowując można powiedzieć, że w przypadku poglądów na temat życia rodzinnego, polskie społeczeństwo jest podzielone a obydwie z grup – socjalkonserwatywna i socjalliberalna – są do siebie podobne ze względu na natężenie poziomu indeksu oraz liczebność. Różnice zaobserwowane w tej wstępnej analizie dotyczą z kolei płci, wieku, wykształcenia oraz wielkości miejscowości, w której zamieszkiwał respondent. Szczególnie wyraźny wpływ obserwować można jeśli chodzi o zmienną wiek oraz wykształcenie. A zatem grupa socjalkonserwatywna to, ze statystycznego punktu widzenia, grupa osób starszych i gorzej wykształconych. Natomiast grupa socjalliberalna to osoby młodsze i lepiej wykształcone. Nie bez znaczenia są także dwie pozostałe zmienne, okazuje się bowiem, że to kobiety są bardziej liberalne i mniej konserwatywne od mężczyzn. Dodatkowo można stwierdzić, iż z większym prawdopodobieństwem w dużym mieście napotkamy osoby o wyższym poziomie indeksu socjalliberalnego, z kolei na wsi lub w miasteczku, osoby o wysokim poziomie indeksu socjalkonserwatywnego – choć, praktycznie rzecz biorąc, w każdego typu aglomeracji przeważają konserwatyści. Biorąc natomiast pod uwagę zmiany w czasie analizowanych indeksów oraz różnice w stosunku do pozostałych aspektów, możemy zaryzykować stwierdzenie o względnej liberalizacji życia rodzinnego w Polsce. Warto jednak dokonać próby bardziej szczegółowego opisu dwóch omawianych grup. Pozwoli to na scharakteryzowanie bardziej „jakościowych” różnic ale i, jak się okazuje, zaobserwowanych podobieństw między nimi. A zatem próba takiej charakterystyki została podjęta w kolejnej części artykułu.

POLACY WOBEC RODZINY – OBRAZ BARDZIEJ SZCZEGÓŁOWY

Aby pełniej opisać zaprezentowane powyżej grupy różniące się poglądami na rodzinę w dalszej części artykułu analizie poddano wykorzystane już wcześniej dane z ogólnego kwestionariusza PGSS z 2002 roku oraz dodatkowo te, które uzyskano za pośrednictwem kwestionariusza „Rodzina” dołączonego do badania dwukrotnie: w 1994 oraz 2002 roku^{xv}

Zanim jednak przejdę do dalszej analizy uważam, że należy przynajmniej wspomnieć w nawiązaniu do moich wstępnych rozważań na temat współczesnej rodziny, o tym jak aktualnie wygląda „typowa” polska rodzina. A zatem dane pochodzące z PGGS wskazują, że ponad połowa Polaków pozostaje w związku małżeńskim. Jako żyjący w konkubinacie określa się jedynie do 3% ankietowanych. Zaznacza się przy tym tendencja do bycia w związku wśród socjalkonserwatystów (r Spearmana $=-0,109$, w 2002 r.) oraz do życia w samotności wśród socjalliberalów (r Spearmana $=0,126$, w 2002r.)^{xvi}. Sytuacja ta pozostaje w miarę stabilna. Można więc powiedzieć, że przywiązanie do instytucji małżeństwa jest wśród Polaków powszechne. Nie zmienia się także szczególnie wiek zawarcia związku, który w analizowanym okresie średnio wynosił ok. 23 lata.

Z perspektywy podjętej w artykule tematyki, interesujące jest znaczenie, jakie Polacy przypisują terminowi „rodzina” czy „małżeństwo” – jak bowiem pisałam, to właśnie w tych definicjach tkwi różnica. Jak można wyczytać w raportach prezentujących opinie Polaków, okazuje się, że bez żadnych wątpliwości za rodzinę uznawane jest małżeństwo z dziećmi, zaczynają się one pojawiać już w momencie, w którym para pozostaje bezdzietna – nie mówiąc o sytuacji konkubinatu czy pary homoseksualnej (CBOS...). W kwestionariuszu PGSS również znalazło się kilka pytań interesujących ze względu na definiowanie rodziny i małżeństwa. W jednym z nich, zadany w 1994 roku w dodatku „Rodzina”, respondenci byli proszeni o określenie poziomu swej aprobaty lub dezaprobaty dla stwierdzenia: „Główną zaletą małżeństwa jest to, że zapewnia bezpieczeństwo finansowe”. Okazuje się, że w przypadku liberałów i konserwatystów występuje statystyczna zależność wybieranych opinii a kierunki owej zależności są sobie przeciwne. I tak osoby o poglądach liberalnych częściej nie zgadzają się z taką opinią (r Spearmana=0,161**), natomiast konserwatyści przeciwnie chętniej ją popierają (r Spearmana=-0,139**) ^{xvii}. Podobną sytuację możemy zaobserwować w przypadku opinii dotyczącej stwierdzenia: „W dzisiejszych czasach głównym celem małżeństwa jest posiadanie dzieci”. I tym razem liberałowie i konserwatyści wyrażają przeciwne sobie opinie. Przy czym liberałowie ponownie ją odrzucają znacznie chętniej niż konserwatyści (r Spearmana=0,142**), którzy z kolei skłonni są ją popierać (r Spearmana= -0,143**). Niestety pytań nie powtórzono w późniejszych badaniach i nie można stwierdzić, czy te zależności utrzymały się w kolejnych latach. Można jedynie przypuszczać, że nie uległy one zmianie. Podsumowując, okazuje się, że dla osób o poglądach liberalnych (w przeciwieństwie do konserwatywnych), małżeństwo nie jest istotne ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa finansowego, jego celem nie jest też posiadanie dzieci. Kwestią dalszych badań pozostaje znalezienie odpowiedzi na pytanie czy wobec tego, z perspektywy socjalliberalnej, małżeństwo jest wartością samą w sobie (autoteliczną)? A jeśli tak, to czy możemy interpretować zaobserwowaną różnicę między przedstawicielami dwóch światopoglądów np. w oparciu o koncepcję wartości materialistycznych i postmaterialistycznych Ingleharta (1990) – przyjmując socjalkonserwatystów za „nosicieli” tych pierwszych a socjalliberałów za „nosicieli” drugich ^{xviii}?

Z pewnością natomiast warto wspomnieć jeszcze o dwóch twierdzeniach nawiązujących do znaczenia małżeństwa, wobec których respondenci o różnych światopoglądach mieli odmienne zdanie. Mianowicie, w 1994 roku można zaobserwować dodatkowo dość silny wpływ światopoglądów na opinie odnośnie stwierdzenia: „Lepsze jest nieudane małżeństwo, niż życie w stanie wolnym”. Okazuje się, że przywiązanie konserwatystów do instytucji małżeństwa jest bardzo silne. Częściej uznają oni, że nawet najgorszy związek da więcej radości niż samotne życie.

Skłonni są popierać cytowaną opinię (-0,107**). W przypadku osób o poglądach liberalnych tendencja jest odwrotna – chętniej jej zaprzeczają (0,132**). W 2002 roku już brak statystycznie istotnej korelacji, choć tendencja jest wciąż widoczna. Dodatkowo okazuje się, że według respondentów o poglądach konserwatywnych osoby żonate/zamężne są szczęśliwsze niż wolne ($r=-0,117^{**}$ w 1994 roku a w 2002 -0,133). Z taką opinią rzadziej zgadzają się liberalowie, wykazując tendencję do odrzucania opinii jakoby małżeństwo sprzyjało byciu szczęśliwym ($r=0,121^{**}; 0,135^{**}$)^{xix}.

Poglądy konserwatystów oraz liberalów różnią się także ze względu na oczekiwania wobec relacji pary przed zawarciem związku małżeńskiego. Osoby o nastawieniu liberalnym częściej zgadzały się z opinią, że: „Dobrze jest jeśli osoby, które zamierzają wziąć ślub, najpierw mieszkają ze sobą jakiś czas” (r Spearmana = -0,098 w 1994 i -0,170 w 2002). Z kolei konserwatyści nie wyrażają w tym przypadku swojej aprobaty (odpowiednio r Spearmana = 0,095 i 0,186) podobnie jak w stosunku do opinii: „Para bez ślubu może mieszkać razem nawet gdy nie zamierza wstąpić w związek małżeński” (r Spearmana = 0,137 i 0,224) natomiast socjalliberalowie ją aprobują (r Spearmana = -0,165 i -0,208). Jednocześnie, co warto podkreślić, powyższe opinie nie znajdują odzwierciedlenia w deklaracjach na temat rzeczywistości. Okazuje się, że nie ma statystycznej zależności między wysokim poziomem któregośkolwiek z indeksów a deklaracją na temat wspólnego zamieszkiwania z aktualnym partnerem (żoną lub mężem) przed ślubem. Innymi słowy zarówno osoby o poglądach liberalnych, jak i konserwatywnych równie często przyznają się do wspólnego mieszkania.

Pozostając jeszcze przy tematyce dotyczącej życia przedmałżeńskiego, w kwestionariuszu powtarzanym we wszystkich latach badania pojawiło się również ciekawe pytanie dotyczące stosunków seksualnych przed ślubem. Proszono o wyrażenie aprobaty lub dezaprobaty wobec następującego stwierdzenia: „Wiele się ostatnio dyskutuje w Polsce na temat przemian moralności i życia seksualnego. Jeśli kobieta i mężczyzna mają stosunki seksualne przed ślubem, to czy uważa Pan(i), że jest to zawsze niewłaściwe, prawie zawsze niewłaściwe, tylko czasem niewłaściwe, czy też nie ma w tym nic złego?” I w tym przypadku powtarza się sytuacja, w której wysoki poziom konserwatyzmu sprzyja częstszemu nie akceptowaniu powyższej opinii – w przypadku liberalów sytuacja jest odwrotna^{xx}.

Jeśli chodzi o sam związek, jak wcześniej pisałam, istotnym aspektem jest realizowany w nim podział ról. Okazuje się, że opinie konserwatystów w pełni wpisują się w model „tradycyjnej” rodziny. Starając się bowiem opisać idealną sytuację rodzinną osób o poglądach konserwatywnych (w 2002 roku) należałoby stwierdzić, że w takiej rodzinie mężczyzna zarabia pieniądze a kobieta pracuje w domu (akceptacja tej opinii $r=-0,427$). Zdaniem konserwatystów

nie ma potrzeby aby mężczyzna angażował się bardziej w prace domowe (odrzućenie $r=0,113$) oraz w opiekę nad dziećmi (odrzućenie $r=0,106$). Osoby o takich poglądach nie zgadzają się także, iż oboje małżonków powinno podjąć pracę zawodową (odrzućenie $r=0,302$). Szukając uzasadnienia dla takich opinii warto zwrócić uwagę, że zdaniem konserwatystów zaangażowanie kobiety w pracę poza domem jest szkodliwe zarówno dla dzieci ($r=-0,384$) jak i całego życia rodzinnego ($r=-0,414$). Co więcej zdaniem osób o konserwatywnym światopoglądzie większość kobiet woli pozostać w domu i wychowywać dzieci ($r=-0,327$) oraz sądzą oni także, że prowadzenie domu może dać kobiecie tyle samo zadowolenia, co praca zawodowa ($r=-0,076^*$). Odrzućają przy tym stwierdzenie, iż praca zawodowa jest dla kobiet najlepszą szansą na niezależność ($r=0,111$).

Z kolei idealny podział ról małżeńskich, który wylania się na podstawie opinii osób o poglądach socjalliberalnych, jest zgoła odmienny i zdecydowanie bardziej zbliżony do opisu modelu „nowoczesnego” rodziny. A zatem zdaniem liberalów zarówno mężczyzna jak i kobieta powinni pracować zawodowo ($r=0,286$). Mężczyzna winien mieć większy wkład w prace domowe ($r=-0,089^*$) ale nie w opiekę nad dziećmi (w tym przypadku korelacji brak). Osoby o poglądach liberalnych nie zgadzają się także z opinią, że praca kobiety szkodzi dziecku ($r=0,397$) i życiu rodzinnemu ($r=0,457$). Podobnie odrzućają opinię, że większość kobiet woli pozostać w domu i wychowywać dzieci ($r=0,398$) oraz że praca w domu jest tak samo satysfakcjonująca dla kobiet jak praca zawodowa ($r=0,127$) a jednocześnie popierają opinię, że praca zawodowa jest dla kobiet najlepszą szansą na niezależność ($r=-0,111$).

Analiza odpowiedzi na pytania zadane respondentom w 1994 oraz 2002 roku pozwala dodatkowo wskazać na szczegółowe różnice w organizacji życia rodzinnego osób o odmiennych światopoglądach. Okazuje się, że w rodzinach konserwatystów częściej niż liberalów kobiety robią pranie, zakupy, sprzątają, decydują co będzie na obiad i szykują posiłki. W przypadku rodzin socjalliberalów tendencja jest odwrotna – tu zdecydowanie częściej mężowie wykonują te czynności (zob. Tabela 6)

Tabela 6.

	1994		2002	
	socjalkonserwatyzm	socjalliberalizm	socjalkonserwatyzm	socjalliberalizm
Kto częściej robi pranie	-0,129	0,125	-0,119	0,101

Kto częściej robi zakupy	-0,075*	0,089	-0,154	0,175
Kto częściej sprząta	nie zadano	nie zadano	brak korelacji	0,106
Kto częściej decyduje co na obiad	-0,096	0,115	nie zadano	nie zadano
Kto częściej przygotowuje posiłki	nie zadano	nie zadano	-0,156	0,152

* korelacja jednostronna (pozostałe dwustronne)

Przyglądając się natomiast liczbie godzin poświęcanych przez respondentów oraz ich współmałżonków na prace domowe, okazuje się, że zdecydowanie więcej czasu poświęcają na nie konserwatyści. Kiedy weźmiemy pod uwagę tylko najbardziej konserwatywnych i najbardziej liberalnych respondentów (indeks = 10), to jasno widać rysujące się tendencje (zob. Tabela 7). Okazuje się również, że istotną statystycznie korelację między indeksami a liczbą godzin poświęcanych na pracę przez respondentów i ich współmałżonków obserwujemy wyłącznie w przypadku kobiet. Zgodnie z jej kierunkiem możemy stwierdzić, iż wysoki poziom konserwatywności charakteryzujący kobiety sprzyja ich większemu zaangażowaniu w prace domowe ($r=0,272$) a także zaangażowaniu ich współmałżonków ($r=0,177$). Natomiast wyższy indeks liberalizmu wśród kobiet sprzyjał ich mniejszemu poświęceniu ($r=-0,272$). Podobnie było również w przypadku współmałżonków kobiet o poglądach liberalnych ($r=-0,151$). Wydaje się, że jedną z możliwych interpretacji tych zależności jest uznanie, iż kobiety są po pierwsze, w większym stopniu „wyczułone” na kwestie prac domowych, jest to bowiem sfera silnie związana z definicją roli kobiety w rodzinie. Jej akceptacja lub odrzucenie wiąże się być może z akceptacją lub odrzuceniem całego stereotypowego wizerunku tradycyjnej „pani domu”. Z drugiej strony, dane dotyczące mężczyzn można interpretować w taki o to sposób, iż są oni ogólnie rzecz biorąc mało zaangażowani w prace w domu i nie ma w zasadzie w tym względzie znaczenia ich światopogląd.

Tabela 7. Średnia liczba godzin poświęcana tygodniowo na prace przez respondentów o najwyższym poziomie indeksów oraz ich współmałżonków, 2002 r.

	kobieta		mężczyzna	
	Liczba godzin poświęcona na prace domowe przez respondentkę	Liczba godzin poświęcona na prace domowe przez partnera	Liczba godzin poświęcona na prace domowe przez respondenta	Liczba godzin poświęcona na prace domowe przez partnerkę
Indeks socjalkonserwatywny	27,6	25,9	13,5	21,3
Indeks socjalliberalny	15,9	16,4	12,0	15,6

Zwracają jednak uwagę rozbieżności w przypadku deklaracji respondentów o poglądach konserwatywnych. Jeśli przypomnieć sugerowaną wcześniej zależność, iż osoby łączące się w małżeńskie pary mają tendencję do wyboru współmałżonka o podobnym światopoglądzie, to można również oczekiwać podobnych deklaracji co do godzin poświęcanych na pracę w domu wśród respondentów płci żeńskiej i męskiej w przypadku obydwu indeksów. Zgodnie z tym założeniem kobiety o poglądach konserwatywnych mówiąc o liczbie godzin poświęcanych przez ich małżonków na pracę w domu, mają na myśli swoich konserwatywnych mężów. Stwierdzają, że poświęcają oni niemal 26 godzin w tygodniu na domowe czynności. Natomiast deklaracje mężczyzn o poglądach konserwatywnych, którzy brali udział w badaniu zdają się nie potwierdzać tych „optymistycznych” wyobrażeń, bowiem deklarują oni o połowę mniejszą liczbę godzin. Okazuje się, że podobnie, chociaż bez tak diametralnych różnic sytuacja wygląda w przypadku respondentek o poglądach liberalnych, których (powiedzmy w przenośni) „mężowie” poświęcają w ich mniemaniu nieco więcej godzin na pracę w domu niż sami się przyznają. Własny obraz respondentek również jest interesujący. Okazuje się, że konserwatystki deklarują poświęcanie ponad dziesięciu godzin więcej na pracę w domu od kobiet o poglądach liberalnych. W przypadku własnego obrazu mężczyzn nie różni się on wyraźnie w dwóch analizowanych grupach – wszyscy deklarują podobne zaangażowanie w prace domowe. Obraz ich małżonek jest zgoła odmienny i potwierdzający te, który nakreśliły same kobiety. I tak w przypadku liberalistów ich deklaracje są praktycznie identyczne z deklaracjami kobiet o poglądach liberalnych. W

przypadku konserwatystów, okazuje się, że mężczyźni nieco „niedoceniają” kobiet, wskazując, że ich zdaniem poświęcają one nieco ponad 6 godzin mniej niż same twierdzą. Trudno jednak rozstrzygnąć, którzy respondenci mijają się z prawdą. Bez wątpienia można natomiast podsumować, że osoby o poglądach konserwatywnych oraz ich współmałżonkowie swoje przywiązanie do rodziny i małżeństwa „przekładają” również na zaangażowanie w prace domowe. Z kolei liberalni respondenci i ich współmałżonkowie spędzają około 1/3 czasu mniej na tych zajęciach.

Kiedy mowa o pracy wykonywanej w domu, nie sposób nie wspomnieć jeszcze raz o opiece nad dziećmi. Okazuje się bowiem, że opinie wyrażone przez przedstawicieli dwóch światopoglądów znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości. I tak konserwatywne kobiety (lub żony konserwatywnych mężczyzn) zdecydowanie częściej, niż te o poglądach liberalnych (lub żony liberalnych mężczyzn) pozostawały w domu opiekując się dziećmi, kiedy były małe, kiedy były w wieku przedszkolnym i szkolnym a także kiedy były dorosłe (zob. Tabela 8). Okazuje się również, co ma poniekąd związek z powyższymi stwierdzeniami, iż osoby o poglądach liberalnych były bardziej skłonne nie zgadzać się z opinią, że „Pracujące zawodowo kobiety, które mają małe dziecko, powinny otrzymywać płatny urlop” (lib 0,112). W przeciwieństwie do konserwatystów, którzy wyrażali częściej swą dezaprobatę wobec tej opinii (Kon -0,095). Szczególnie interesująca, z tej perspektywy jest także charakterystyka rodziny pochodzenia respondenta. Okazuje się, że wśród osób charakteryzujących się wysokim poziomem indeksu konserwatywnego w wymiarze rodzinnym jest więcej tych, których matka nie pracowała, gdy mieli 14 lat (korelacja r Spermmana=0,119), niż wśród tych, których uznajemy za „rodzinnych” liberalów (korelacja r Spermmana=-0,127)^{xx}. A zatem można podsumować, że model ten jest „dziedziczony” i w rodzinach tworzonych przez konserwatywnych respondentów kobiety częściej nie podejmowały pracy zawodowej na rzecz opieki nad dziećmi, niż w rodzinach respondentów liberalnych

Tabela 8. Korelacja

		2002		
		Czy pracowała Pani zawodowo na pełnym etacie, na pół etatu, czy też nie pracowała Pani w wyżej wymienionych okresach*?		
Indeks w wymiarze rodzinnym		Gdy dzieci jeszcze nie chodziły do szkoły (ani do przedszkola)	Gdy dzieci chodziły już do szkoły (lub do przedszkola)	Gdy najmłodsze dzieci były już dorosłe
konserwatywny		0,361	0,429	0,164
liberalny		-0,388	-0,493	-0,169

*w przypadku mężczyzn pytanie dotyczyło współmałżonki

Zatem biorąc pod uwagę opinie na temat wpływu absencji matki na rozwój dziecka można skonstatować, iż jest to kwestia zdecydowanie różniąca dwie analizowane grupy światopoglądowe. Warto podkreślić przy tej okazji fakt, że opieka nad dzieckiem jest jednak wciąż nieodłącznym „elementem” roli, którą ma do spełnienia kobieta w rodzinie. Przekonani są o tym konserwatyści ale również w przypadku liberalistów nie pojawia się stanowisko, zgodnie z którym mężczyzna powinien więcej angażować się w taką opiekę. Okazuje się wobec tego, że w polskim społeczeństwie istnieje silne przywiązanie do roli „kobiety-matki”. Z jednej strony, w przypadku konserwatystów, jest ona łączona z innymi „domowymi” zadaniami, z ogólną opieką nad rodziną i domem, z drugiej strony, w przypadku liberalistów, może być łączona czy godzona z pracą zawodową.

Warto w związku z tym jeszcze trochę miejsca poświęcić roli dziecka w rodzinie. Jak bowiem pisałam na wstępie artykułu, jest ona ściśle związana z przemianami obserwowanymi we współczesnych rodzinach. Zgodnie z definicją rodziny na posiadanie dziecka, zdaniem konserwatystów, powinni zdecydować się jedynie ci, którzy zawarli związek małżeński (-0,165). Przeciwnie stanowisko mają liberaliści (0,180). Z kolei to właśnie przedstawiciele tego światopoglądu chętniej zgadzają się z opinią, że samotny rodzic może dobrze wychować dziecko (-0,170). Konserwatyści podkreślają natomiast w tej gestii niezastąpioną rolę rodziny pełnej (0,182). Szczególnie wyraźna różnica ukazuje się dzięki analizie opinii z 2002 roku na temat następującego stwierdzenia: „Osoby, które nigdy nie miały dzieci wiodą życie bez sensu”. Osoby o nastawieniu liberalnym chętniej odrzucały taką opinię (0,166). Z kolei konserwatyści skłonni są zgadzać się z takim stwierdzeniem (-0,135). W 1994 roku w kwestionariuszu znalazło się także

dodatkowe stwierdzenie: „Nawet kiedy między rodzicami nie układa się najlepiej, to dla dobra dziecka powinni oni pozostać razem”. Opinie wyrażone przez respondentów wskazują na zróżnicowaną rolę przypisywaną dziecku.. Im bardziej respondent był konserwatywny, tym częściej zgadzał się z tym stwierdzeniem (-0,216). Z kolei im bardziej był liberałem, tym chętniej je odrzucał (0,229). Nie zakasuje wobec tego fakt, że przy tak istotnej roli i znaczeniu przypisywanym przez konserwatystów dzieciom, okazuje się, iż mają oni ich więcej niż osoby o poglądach liberalnych^{xxi}. Nie przedkłada się to jednak na zadowolenie z własnego potomstwa, bowiem to liberałowie są pod tym względem bardziej usatysfakcjonowani (Liber -0,151 (zad) Konserw 0,167 (niezad)). Warto wreszcie na koniec choć wspomnieć o różnicach dotyczących celów wychowawczych., które być może mają jakiś związek ze wspomnianym zadowoleniem bądź niezadowoleniem z dzieci. Liberalowie i konserwatyści pytani o to, co ich zdaniem jest najważniejsze: czy wychowanie dziecka, które będzie potrafiło samodzielnie myśleć czy dziecka, posłusznego ponownie nie są ze sobą zgodni. Liberalowie uznają, że przede wszystkim dziecko powinno samodzielnie myśleć (liberal. -0,145; konserw 0,117), z kolei konserwatyści za najważniejsze uznają posłuszeństwo (libera 0,104, konser -0,098).

Kolejną, ostatnią już kwestią jest trwałość związku. Z tej perspektywy warto przyjrzeć się odpowiedziom na pytania dotyczące rozwodu. Zdania na temat możliwości oraz potrzeby udzielania rozwodu są podzielone ale sytuacja nie jest jednoznaczna a współczynnik korelacji jest dość niski. Krytycznie wobec takich możliwości wypowiadają się zazwyczaj konserwatyści. I tak w stosunku do opinii: „Rozwód jest zwykle najlepszym wyjściem, gdy małżonkowie nie potrafią rozwiązać problemów zaistniałych w małżeństwie” przeważa wśród nich tendencja do jej odrzucania^{xxii}. Przeciwnie w przypadku liberałów, którzy w większym stopniu skłonni są ją popierać^{xxiii}. W 1994 roku poproszono także o ustosunkowanie się do stwierdzenia: „Jeśli między małżonkami nie układa się najlepiej, to powinni oni pozostać razem nawet gdy nie mają dzieci”. Tendencja jest identyczna jak w poprzednim przypadku tzn. konserwatyzm sprzyja akceptacji twierdzenia (-0,072**), a liberalizm jego odrzuceniu (0,110**). W kwestionariuszu powtarzanym przez wszystkie lata pytano z kolei o potrzebę ułatwienia lub utrudnienia procedury rozwodowej. Obserwacja współczynnika korelacji na przestrzeni lat pozwala stwierdzić istnienie zależności, która nie powtarza się w sposób regularny jednak zachowuje jednoznaczną tendencję. A zatem zdaniem osób charakteryzujących się wysokim poziomem indeksu socjalkonserwatywnego uzyskanie rozwodu w Polsce nie powinno być łatwiejsze^{xxiv}. Natomiast zdaniem socialliberałów procedury te wymagają uproszczenia^{xxv}.

Należałoby jeszcze, mimo, że były już częściowo przywołane, przyjrzeć się choć pobieżnie niektórym różnicom pomiędzy opiniami kobiet i mężczyzn. Różnice te zdają się

potwierdzać niektóre ze wspomnianych już wcześniej przypuszczeń. Wskazują również na pewne niezauważone wcześniej odmienności. A zatem jeśli chodzi o mężczyzn, okazuje się, że wyróżniają się przede wszystkim ci, którzy mają konserwatywne poglądy. Mianowicie są po pierwsze najmniej ze wszystkich czterech grup^{xxvi} zadowoleni zarówno ze swoich dzieci, jak i ze swojego małżeństwa. Wyłącznie w przypadku tej grupy stwierdzić można statystycznie istotną korelację, wskazującą na niskie poczucie szczęścia małżeńskiego. Natomiast w przypadku deklaracji dotyczących poczucia szczęścia w ogóle okazuje się, iż istotne korelacje można obserwować wyłącznie w odniesieniu do mężczyzn (nie do kobiet). I w tym przypadku konserwatyści mają tendencję do bycia niezadowolonymi (0,116), gdy liberalowie częściej deklarują poczucie szczęścia (-0,089*). Wyniki te są tym bardziej interesujące, jeśli przypomnimy, że osoby o poglądach konserwatywnych twierdziły, iż na poczucie szczęścia ma wpływ pozostawanie nawet „w najgorszym” w związku małżeńskim. Po drugie, grupa konserwatywnych mężczyzn jest specyficzna również ze względu na poglądy dotyczące potrzeby zwiększenia wkładu pracy przez mężczyzn w opiekę nad dziećmi. Jak pisałam, w przypadku ogólnych kategorii nie widać aby poglądy na tą kwestię zależały od poglądów liberalnych. Taką zależność obserwować można wyłącznie w wśród konserwatystów. Jednak bliższe przyjrzenie się poszczególnym grupom pozwala stwierdzić, że to konserwatywni mężczyźni, jako jedyni, mają zdecydowane zdanie na ten temat i nie widzą potrzeby większego zaangażowania mężczyzn (0,134).

W przypadku kobiet również możemy zaobserwować interesujące, charakterystyczne „cechy”. Są pewne kwestie, które wydają się mieć zdecydowanie większe znaczenie dla kobiet i dzielą je przy tej okazji wyraźnie na dwie światopoglądowe grupy. Do kwestii tych zaliczyć można opinie na temat pracy zawodowej kobiet. A zatem respondentki dzielą się ze względu na opinie co do stwierdzenia, iż „większość kobiet woli pozostać w domu” (kon -0,412, lib 0,469), kiedy wśród mężczyzn korelacje te są na zdecydowanie niższym poziomie (kon 0,217, lib 0,300). W przypadku opinii dotyczących zdania, że „dom może dać tyle ciepła, co praca zawodowa” szczególnie zdecydowanie przeciwne wydają się być kobiety liberalne (0,135). W przypadku konserwatystek korelacja jest odwrotna, słabsza i na mniejszym poziomie istotności (-0,088*). Mężczyźni o poglądach konserwatywnych zdają się nie mieć w tej gestii wykrystalizowanego zdania a liberalowie owszem ale zależność statystyczna jest słaba (0,108*). Kolejnym stwierdzeniem nawiązującym do tematu pracy zawodowej jest to, zgodnie z którym praca może być dla kobiety sposobem na niezależność. Mężczyźni nie mają w tej sprawie jednoznacznego stanowiska ale wśród kobiet rysują się ponownie podziały – liberalne zgadzają się (-0,168) a konserwatywne odrzucają taką opinię (0,148). Podobnie w przypadku zdania, według którego

mężczyzna i kobieta powinni zarabiać. Kobiety są tu zdecydowanie bardziej „wyraziste” i podzielone niż mężczyźni (kobiety kon 0,371, lib -0,343; mężczyźni kon 0,211, lib -0,197). W tym kontekście nie zaskakuje, że zdaniem konserwatywnych respondentek praca kobiety szkodzi życiu rodzinnemu (-0,484), a zdaniem liberalnych nie ma negatywnego wpływu (0,504). Wśród mężczyzn taka zależność jest również istotna ale nie aż tak silna (kon -0,331, lib 0,396).

Kwestia pracy zawodowej i jej pogodzenia z „życiem rodzinnym” nie jest jedyną z tych, które różnicują kobiety i bardziej je angażują niż mężczyzn. Okazuje się, że podobnie rzecz się ma z opiniami na temat większego wkładu mężczyzn w prace domowe. Jak zostało już wcześniej zaprezentowane, grupą, która spędza zdecydowanie najwięcej czasu w domu są kobiety konserwatywne. Zdają się one uznawać jednak ten podział za „sprawiedliwy” bowiem nie postulują większego zaangażowania mężczyzn. Przeciwnie w przypadku kobiet liberalnych, które poświęcają zdecydowanie mniej godzin na prace domowe, postulują przy tym większe zaangażowanie mężczyzn. Jak pisałam wcześniej, kwestia prac domowych ogólnie rzecz biorąc, bardziej angażuje kobiety. Widać wyraźnie różnice między kobietami konserwatywnymi i liberalnymi. Można powiedzieć, że podział prac domowych układa się w zgodzie z oczekiwaniami wyrażanymi przez kobiety. I tak, w małżeństwach kobiet konserwatywnych to one częściej robią pranie (-0,226), zakupy (-0,216), sprzątają (-0,159) przygotowują posiłki (-0,219). Natomiast w gospodarstwach kobiet liberalnych mężczyźni częściej włączają się w takie czynności jak: pranie (0,150), robienie zakupów (0,201), sprzątanie (0,129*), przygotowywanie posiłków (0,168).

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując zamieszczone w artykule analizy należy stwierdzić, że mimo, iż poziom indeksu liberalnego rośnie, to nie wydaje się abyśmy mieli do czynienia z istotną zmianą i powszechną liberalizacją. Możemy raczej mówić o pewnym „wyrównywaniu się” dwóch, wyróżnionych przez zespół grup światopoglądowych. Należy również mieć na uwadze, że nasze analizy dotyczą sfery deklaracji i można mieć wrażenie, że nie tyle mamy do czynienia z postępującą liberalizacją życia rodzinnego ale raczej (czy przede wszystkim) z otwieraniem się na nowe a możliwości, które być może niegdyś zostaną wykorzystane.

Nie wydaje się również aby zaprezentowane w artykule spostrzeżenia były szczególnie zaskakujące i budzące do polemiki. Potwierdzają one raczej powszechne przekonania i intuicje. Pojawilo się jednak kilka interesujących wniosków, które stanowić mogą przyczynek do dalszych, bardziej pogłębionych i skoncentrowanych badań. Po pierwsze, dość intrygujący okazuje się być podział rysujący się między kobietami. Wydaje się, że kwesta życia rodzinnego, ról społecznych z nim związanych a także ich godzenia z życiem zawodowym stanowi temat angażujący w

większym stopniu kobiety niż mężczyźni. Ogólnie można stwierdzić, że kobiety są bardziej liberalne niż mężczyźni ale w kwestiach takich jak wychowanie dzieci są stanowcze i podzielone. Z drugiej strony są też bardziej podzielone, szczególnie dotyczy to takich kwestii jak np. praca zawodowa kobiet oraz podział obowiązków domowych.

Po drugie, liberalizm w „polskim wydaniu” wydaje się być zbyt mało „stanowczy” w odniesieniu do obowiązku opieki nad dziećmi. W porównaniu z tendencjami opisanymi na wstępie pracy jako charakterystyka nowoczesnych podejść do rodziny, Polacy (bez względu na płeć) wydają się być silnie przywiązani do roli kobiety-matki. Nie widzą potrzeby większego angażowania się mężczyzn w ten obowiązek. A jak skądinąd wiadomo, chociażby biorąc pod uwagę liczbę wykorzystanych przez ojców urlopów „tacierzyńskich” czy wychowawczych, mężczyźni niezwykle rzadko podejmują taki wysiłek.

Po trzecie, potwierdza się różnica w definiowaniu rodziny i małżeństwa w dwóch grupach światopoglądowych. Konserwatyści widzą rodzinę przez pryzmat jej tradycyjnych funkcji. Uznają, że jest ona ważna ze względu na swe ekonomiczne znaczenie oraz rolę prokreacyjną. Podkreślają także, iż związek taki jest niezbędnym elementem życiowego szczęścia. Z kolei dla liberalistów nie ma w tej relacji tak dużego znaczenia kwestia materialna czy posiadanie dziecka. Warto zatem byłoby zapytać, czy w takim razie liczy się dla nich przede wszystkim miłość?

Po czwarte, warto wreszcie przypomnieć o stwierdzonym „dziedziczeniu” postaw i w tym kontekście spojrzeć ponownie w przyszłość. Prowadzi to raczej do wniosku, iż jeżeli w naszym społeczeństwie zajdą jakieś zmiany, to wydaje się, że będą one niezwykle powolne.

Przypisy:

- i. Na temat szczegółów tworzenia indeksów czytaj w niniejszej pracy.
- ii. Jest to termin odnoszący się do procesów obserwowanych w wysokorozwiniętych krajach Europy Zachodniej od lat 60tych XX wieku a w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od lat 90tych. Część z nich dotyczy przemian życia rodzinnego, jak pisze Irena Kotowska przytaczając koncepcję Dirk Van de Kaa, charakteryzują je m.in.: zmniejszenie się znaczenia małżeństwa jako formy współżycia ludzi na rzecz kohabitacji; przejście od zapobiegawczej antykoncepcji do świadomej prokreacji; przejście od homogenicznych typów rodzin i gospodarstw domowych do form różnorodnych. Zob. I. Kotowska, *Europejskie modele rodziny w dobie transformacji*, w: *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska (red.), Warszawa” Wydawnictwo DIG, 2005, s. 59-77.
- iii. Temat ten zostanie rozwinięty w dalszej części artykułu.

- iv. Na temat stereotypu Matki-Polki czyt. np. Bogusława Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław 2000, Seria Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej; Izabela Kowalczyk, „Matka-Polka kontra supermatka?”, *Czas Kultury*, nr 5 (113), 2003, s. 11-21.
- v. Rzecz dotyczy atlantycko-europejskiego kręgu kulturowego.
- vi. Autorki podkreślają przy tej okazji ułomność obydwu podejść, które ich zdaniem wyizolowują rodzinę z kontekstu całego układu społecznego. Uznają przy tym, iż takowe umieszczenie rodziny w kontekście funkcjonowania całości układu społecznego jest niezbędne aby mówić o jej przyszłości.
- vii. Mimo że ostatni pomiar wykonano w 2005 roku nie uwzględniono w nim wszystkich interesujących zespół aspektów, z tego względu, w celach porównawczych analiza skoncentrowana zostanie przede wszystkim na danych z 2002 roku.
- viii. Należy podkreślić, że korelacja obydwu indeksów wskazuje na ich wzajemne przeciwieństwo, $r = -1,00$ (istotna dwustronnie na poziomie 0,01). Możemy zatem wnioskować o podziale na dwie rozłączne grupy respondentów.
- ix. Dotyczy to danych z 2002 roku prezentowanych w Tabeli 1. Z kolei w 2005 roku indeksy wyrównują się pod względem liczebności – jest 617 jednostek osiągających poziom 5 punktów w przypadku indeksu socjalkonserwatywnego oraz 623 w przypadku indeksu socjalliberalnego. W przypadku poziomu dziesięciopunktowego indeksu socjalkonserwatystów jest 319 a socjoliberalów 303.
- x. Dodatkowo, w przypadku pomiaru poglądu socjalkonserwatywnego, nieco mniej osób pozostało neutralnymi niż w przypadku opinii uznanych przez nas za wskaźniki socjalliberalizmu, co dodatkowo podniosło średni indeks konserwatyizmu a obniżyło średni indeks liberalizmu.
- xi. W 2005 roku tendencje te wyglądały następująco: w przypadku kobiet średni poziom indeksu socjalkonserwatywnego wynosił 6,65 a socjalliberalnego 6,91; w przypadku mężczyzn średni poziom indeksu socjalkonserwatywnego wynosił 6,75 a socjalliberalnego 6,29. Okazuje się, że zarówno poziom konserwatyizmu jak i liberalizmu podiósł się ale w przypadku tego ostatniego zmiana jest zdecydowanie większa. W rezultacie średni poziom socjalliberalizmu wśród kobiet przewyższył średni poziom socjalkonserwatyizmu w tejże grupie. W przypadku mężczyzn różnica w natężeniu obydwu indeksów diametralnie się zmniejszyła a indeksy wyrównały się.
- xii. Przypomnijmy, że były to wymiar polityczny, gospodarczy oraz etyczno-obyczajowy. W przypadku tych, analizowanych przez zespół, aspektów poziomy indeksów wśród osób o przeciwnych płciach są bardziej zbliżone – przy czym nieco bardziej wyraziste różnice między płciami są dostrzegane w przypadku indeksu socjalliberalnego.
- xiii. W przypadku pozostałych wymiarów poziom indeksu konserwatywnego jest zdecydowanie wyższy od poziomu indeksu liberalizmu.
- xiv. Np. w 2002 r. korelacja indeksów z poziomem wykształcenia matki oraz ojca w przypadku indeksu socjalkonserwatywnego wynosi $-0,164$ dla ojca i $-0,187$ dla matki (r Spearmana), w

- przypadku indeksu socjalliberalnego wynosi odpowiednio 0,169 i 0,219. Korelacje istotna na poziomie 0,01, dwustronnie.
- xv. Np. w 2002 roku korelacja indeksów z poziomem wykształcenia współmałżonka w przypadku indeksu socjalkonserwatywnego wynosi -0,185 (r Spearmana), w przypadku indeksu socjalliberalnego wynosi natomiast 0,175. Korelacja istotna na poziomie 0,01, dwustronnie.
 - xvi. Był to kwestionariusz zawierający pytania dotyczące wyłącznie kwestii związanych z życiem rodzinnym.
 - xvii. Znak współczynnika korelacji wynika z konstrukcji kafeterii odpowiedzi – bycie w związku oznaczone zostało jako 1, natomiast życie samotne (bycie panną lub kawalerem) jako 5.
 - xviii. W przypadku odrzucenia odpowiedzi korelacja ma znak dodatni a w przypadku akceptacji ujemny ze względu na konstrukcję kafeterii odpowiedzi.
 - xix. Więcej na ten temat czytaj A. Figiel w niniejszym tomie.
 - xx. Pytania powtórzono w kwestionariuszu dwa razy w roku 1994 oraz 2002. Z tego względu w nawiasach znajdują się dwa współczynniki korelacji.
 - xxi. W 2002 roku współczynniki korelacji były następujące: dla socjalkonserwatywnego r Spearmana=-0,117, dla socjalliberalizmu r Spearmana=0,112. W 2005 roku istotną korelację można zauważyć w przypadku osób o poglądach socjalliberalnych (-0,165), tendencja utrzymuje się również w przypadku socjalkonserwatywnych ale nie jest statystycznie istotna.
 - xxii. Dane dla 2002 roku.
 - xxiii. W 2002 r obserwować można następujące współczynniki korelacji: dla socjalkonserwatywnego r Spearmana =0,206 dla socjalliberalizmu r Spearmana=-0,214.
 - xxiv. Korelacja istotna statystycznie tylko w 1994 $r=0,087$, natomiast w 2002 roku nie obserwuje się statystycznej zależności.
 - xxv. korelacja istotna statystycznie tylko w 1994 $r=-0,063$, natomiast w 2002 roku nie obserwuje się statystycznej zależności
 - xxvi. Istotną statystycznie korelację obserwuje się w latach 93' ($r=0,063$), 95' ($r=0,077$), 97- ($r=0,079$), 02' ($r=0,101$).
 - xxvii. Istotną statystycznie korelację obserwuje się w latach 95' ($r=-0,076$), 05' ($r=-0,092$).
 - xxviii. Mam tu na myśli: konserwatywnych mężczyzn i kobiety oraz liberalnych mężczyzn i kobiety.